

Zawsze będę stawał po stronie skrzywdzonych



Janusz Kochanowski

Każdemu z kolejnych rzeczników zarzucano, że miesza się w politykę. Osoba sprawująca tę funkcję musi być krytyczna wobec poczynań władzy, naraża się więc wielu instytucjom i różnym lobbies – tłumaczy rzecznik praw obywatelskich w rozmowie z **Danufą Frey**

W: Czy powstanie przed 20 laty Urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich było zapowiedzią upadku realnego socjalizmu w Polsce?

Podobnie jak wcześniejsze utworzenie w 1980 r. sądownictwa administracyjnego i w 1985 r. Trybunału Konstytucyjnego zwiastowało kres systemu komunistycznego. Chociaż kompetencje rzecznika zostały ograniczone w ustawie z 15 lipca 1987 r., prof. Ewie Łętowskiej, która jako pierwsza sprawowała tę funkcję, udało się stworzyć efektywnie działającą instytucję ombudsmana. Po zmianach ustrojowych w 1991 r. rozszerzono ustawowe kompetencje rzecznika, a w 1997 r. wpisano go do konstytucji. W 2000 r. rzecznik został zobowiązany do współpracy z organizacjami obywatelskimi. Taką współpracę zapoczątkował prof. Andrzej Zoll, rzecznik IV kadencji. Każdy z rzeczników wносił swoje widzenie tego urzędu i praw człowieka oraz specyfikę swego charakteru. Profesor Adam Zieliński, rzecznik III kadencji, był bardzo aktywny w sferze współpracy międzynarodowej. Nieżyjący już prof. Tadeusz Zieliński, rzecznik II kadencji, stosował zasadę tzw. wczesnego ostrzegania, czyli interweniowania np. jeszcze w fazie projektów legislacyjnych. Wszyscy moi poprzednicy byli wybitnymi rzecznikami. Nie można też pominąć dr. Jerzego Świątkiewicza, który w latach 1995 – 2006, czyli w czasie kadencji aż czterech rzeczników, był zastępcą rzecznika praw obywatelskich.

Skoro wszyscy byli wybitnymi rzecznikami, to dlaczego gdy sprawowali tę funkcję, byli bez pardonu atakowani i krytykowani? Dlaczego żaden nie pełnił tego urzędu dłużej niż przez jedną kadencję, bez widoków na następny wybór?

Każdego spotykał przede wszystkim zarzut, że miesza się w politykę. A to dlatego, że z racji swojej funkcji rzecznik musi zajmować pozycję krytyczną wobec poczynań władzy. Naraża się więc wielu instytucjom, ośrodkom decyzyjnym i interesom różnych lobbies. Jego bardzo silna pozycja instytucjonalna sprawia, że musi podejmować kwestie trudne, kontrowersyjne. Z tego powodu żaden z rzeczników nie tylko nie był wybierany na drugą kadencję, ale żaden nawet na nią nie startował –

co również i ja od początku zadeklarowałem. To, że nie myślę o drugiej kadencji, daje mi dodatkową wolność i podstawę niezależności. Mogę podejmować każdą sprawę, którą tylko zauważę, bez obawy, że pragnę zyskać czyjąś sympatię.

Czy polski model ombudsmana różni się od takiego urzędu w innych krajach?

Ombudsmani działają obecnie w ponad 110 państwach różnych kontynentów i w ramach porządku prawnego Unii Europejskiej oraz Rady Europy. Polski rzecznik ma mocną pozycję ustrojową, może wnosić skargi do sądów i trybunałów. Milionowa skarga, która najprawdopodobniej w tym roku trafi do tego urzędu, świadczy o wielkim społecznym zaufaniu.

Mimo to doszło do nieprzyjemnych zgrzytów wokół uroczystości 20-lecia. Po pana wypowiedziach na temat wymiaru sprawiedliwości oraz środowiska sędziowskiego, w tym sędziów Trybunału Konstytucyjnego, udziału w obchodach odmówiła Ewa Łętowska. Z inauguracyjnych wystąpień zrezygnowali prezes TK Jerzy Stępień oraz pierwszy prezes Sądu Najwyższego Lech Gardocki.

Każdy z moich wybitnych kolegów ma prawo zachowywać się tak, jak uważa za słuszne i stosowne. Mogę

osoby, które mają do tego odpowiednią perspektywę. Na przykład wielki Alain Besancon z francuskiej Akademii Nauk Społecznych i Politycznych, referent tematu „Wolność“.

A może program został tak ułożony, aby uniknąć dyskusji na temat modelu sprawowania przez pana tego urzędu, który wielu środowiskom nie odpowiada?

Program był przygotowywany już od roku. Od początku zakładałem, że nie będzie to konferencja, lecz uroczystość mająca ogólny wymiar. Świadczy o tym chociażby przygotowanie z tej okazji pomnikowego dzieła – wielkiej, czterotomowej księgi jubileuszowej. Trzy pierwsze tomy obrazują rozwój praw człowieka wraz z aktami prawnymi i antologią tekstów. Czwarty, dotyczący samej instytucji RPO, z artykułami wszystkich dotychczasowych rzeczników, jest księgą pamiątkową. A dyskusja i tak jest przewidziana.

Nie obawia się pan, że podczas debaty pojawi się temat pozbawienia pana funkcji rzecznika z powodu zbytniego jej upolitycznienia? Pojawiają się fakty zarzuty.

Jakkolwiek jestem krytyczny w stosunku do wielu instytucji oraz do wielu osób, nigdy by mi nie przyszło do głowy podejrzewać kogokolwiek o tego rodzaju insynuacje. A kiedyż ja

„ Ombudsman jest od tego, żeby walczyć o prawa i wolności. Dlatego się nie ugnę

tylko nad tym ubolewać. Zwłaszcza że przygotowywałem się do obchodów przez przeszło rok i chciałem, żeby była to uroczystość nie moja, tylko instytucji. A więc wszystkich znakomych moich poprzedników.

To dlaczego główna rola w uroczystościach przypada wystąpieniom zagranicznych ombudsmanów oraz Joachimowi Gauckowi, byłemu prezesowi Urzędu ds. Akt Służby Bezpieczeństwa byłego NRD, odpowiedzialnika naszego Instytutu Pamięci Narodowej?

Zaproponowałem dyskusję na temat trzech głównych kategorii, które stanowią podstawę praw człowieka i motto mojego urzędowania: wolność, prawda i sprawiedliwość. Interesowało mnie, jak spojrzą na to

„politykowałem” w jakiegokolwiek sytuacji? Czy mówienie o tym, że Polska nie spełnia standardów państwa prawnego, jest politykowaniem? Moim grzechem jest to, że publicznie mówię to, co odpowiada przekonaniom niektórych ludzi. Czy byłoby dobrze, gdybym stanął po stronie przeciwników tych, którzy są skrzywdzeni, zmarginalizowani, wykluczeni? W przeszłości mieliśmy aferę „Żelazo”, potem aferę FOZZ, sprawę Kluski, Rywina, teraz Olewników. We wszystkich tych sprawach były zaangażowane instytucje państwowe powołane do ścigania i kontroli. Żerowały w sposób kryminalny na krzywdzie ludzi, zamiast ich bronić. A rzecznik jest od tego, żeby walczyć o prawa i wolności. I dlatego się nie ugnę. ❧